**DIALOG**

**MARTA I ZBYSZEK**

**GOŚĆ SPECJALNY- Mia**

**GŁOS z Gabinetu -???**

**( Zbyszek ze względu na charakter postaci powinien zaciągać kresowo, przynajmniej w niektórych kwestiach)**

Rzecz dzieje się w poczekalni u lekarza

MARTA I ZBYSZEK

( odgłos otwieranych drzwi, kroki, szelesty, odgłosy przesuwanych krzeseł)

ONA

Dzień dobry…

MIA

Dzień dobry…

ONA

Przepraszam, pan ostatni? W kolejce do pana doktora?…

ON

Dzień dobry… (podrywa się, szuranie krzesła, kroki) Nie taki ostatni… Ale tak. Do doktora, tuż przed panią…Może pomóc pani? O, wezmę płaszczyk…( mruczenie Marty) , bo my, żołnierze, zawsze w pełnej gotowości, jakby co…

ONA

Bardzo pan ( z wahaniem) …. Szarmancki . Dziękuję ( do dziecka)Mia, usiądź, proszę.

Mia

Dobrze, mamusiuuu….

ON

Jaka ładna dziewczynka,,, ohoho, mamusia dumna z córeczki. No tak! Ale w bitwie to jednak chłopcy potrzebni…O tak, oni idą na front, biorą karabiny i traaaaaaaataaata, tak,,,

MIA

( z lękiem) Mamooo,, ten pan,,

ONA

(zdezorientowana, ignoruje go, a do dziecka cedząc przesadnie)Spokojnie. Popraw sobie włoski…

ON

( niezrażony) Pięknie. No tak, kiedyś podrośniesz i rozkochasz w sobie jakiegoś żołnierza…

( podśpiewuje sobie: „Niejedna panienka i niejedna wdowa za wami ułani polecieć gotowa. Marsz, marsz, ułani, malowane dzieci, niejedna panienka za wami poleci”

MIA

(zaśmiewa się i ze zdziwieniem) Mamo, ten pan śpiewa..

ONA

( obojętnie) Ano śpiewa…( do siebie sarkastycznie ) Tego jeszcze w przychodni nie grali…( głośno, wyraźnie) Masz tu malowankę, rysuj…

MIA

( pokornie)Dobrze, mamusiu. Może królewnę???

ON

( mentorsko) Dziewczynka to zawsze albo królewnę, albo domek narysuje, a chłopiec czołg, krokodyla, auto…Tak to już jest…

( przymilnie) A jak ty masz, dziecinko, na imię?

ONA

( z przyganą) Proszę pana…

( do dziecka) Rysuj, o tu masz różową kredkę…

MIA

Miaaaa….Mam na imię Mia, proszę pana…

ONA

( coś nerwowo szepce do córki)

ON

( filozoficznie) Dziwne imię… MIA MIA, ha ha Ona mija... A ja nie! Wręcz przeciwnie… ha ha Zostanę. Poczekam. Dobre, haha

ONA

( wzdycha i coś mamrocze półgłosem)

ON

( podniesionym głosem) Dziewczynki w naszym kraju powinny być Basiami, Zosiami, a nie te , tfu, zagraniczne … O Tereska, Małgośka, też w porządku…

MIA

A moja mamusia to Marta..

ONA

( półgłosem) Ciii, po co mówisz.Ciii ( głośno) Skończyłaś królewnę?

ON

( znawca tematu) Marta,,,,Coś mi to mówi,,, Aaaa, przychodziła do nas ruda. Do garnizonu. Na noc. Oj, niezła kobitka, szelma jedna ...nie powiem…miała co pokazać…

ONA

( karcąco) Co to za wycieczki?

ON

Jakby nie słyszał, podśpiewuje: „ Czy Pani Marta jest grzechu warta?

Ta myśl uparta zabija mnie…

Bo dla mnie Marta zakryta karta

Być może warta, być może nie.”

MIA

(zaśmiewa się ) Mamusiu, to o Tobie….

ONA

( mamrocze nerwowo)

MIA

( poważnieje) Rodzinę narysuję teraz…

ONA

( do dziecka)Proszę…Rysuj, co chcesz…

( słabym głosem) Recitale w przychodni,,, nie do wiary…

ON

Ooooo,,,,Słusznie malutka. Rodzina to podstawa. To fundament. A może masz braciszka, dziewczynko? Oooohoho, pewno w domu został i bawi się w wojnę z tatusiem hhehe

MIA

Nie, mam siostrzyczkę tylko… Melanię…

ONA

Szept do córki – Po co mówisz?

ON

( ekspert) Mało chłopców się teraz rodzi. Strach pomyśleć, co by to było, gdyby trzeba było iść i bić się… gdyby ojczyzna wzywała…

MIA

Mamooo, co to ojczyzna…

Ona

Powiem ci w domu. No. Rysuj , kochanie. O, pięknie…

ON

A siostrze Melania, powiadasz… Imię w sam raz dla męczennicy…

ONA

( z przyganą) Proszę pana…

MIA

Co ten pan mówi? …

ONA

( napięcie rośnie) Nie garb się tak! Później ci wytłumaczę…

MIA

Mamo, ten pan tak śmiesznie wąsa podkręca…

ONA

ĆŚŚŚ,,,,Nie wolno tak. Rysuj, rysuj… O,,, ślicznie, jeszcze tatę tylko… Poczytam teraz.( szelest czasopisma)

ON

A ja wszystko słyszałem! Bystra ta panina dziewuszka.

Oj, trzeba nam takich w łączności. Sanitariuszką mogłaby być!

MIA

Mamooo…

ONA

( z irytacją) Nie chcesz do toalety? Może ciasteczko zjesz?

ON

( zaczepia)

Nasz Marszałek tak właśnie robił, oho ho Jak tylko kobietki zobaczył, to od razu wąsiska poprawiał i uśmiechał się, hooooo a one jak te pszczoły do miodu leciały…

ONA

O kim pan mówi?

ON

( ciszej) Ale też maskował się tymi wąsami. Bo Marszałek stracił dwa zęby…( niewyraźnie, bo pokazuje) Oooo, tuuu na psssszecie, te tfa, tfie jetynki. Jak uciekał z Syberii ooo

ONA

Doprawdy??? Sejmu? Senatu?

MIA

Mamusiu…

ON

( szuranie, kroki) Proszę na mnie spojrzeć… aaaa W pełnej krasie,,,, aaaa Nikogo pani nie przypominam?

ONA

( osaczona) No, jakoś nie! Czytam i chcę się skupić…( szelest nerwowy)

ON

( natrętnie) No, a ta czapka? Te wyglansowane oficerki? Aaa ten mundur??? No?

ONA

No, widzę! Ale jakoś… Nie, nie kojarzę… Czytam…

MIA

Mamuś, ten pan jest jak Hilary (śmiech)

ON

A pani? Nic? No???

MIA

( z przyganą) Mamusiu, nie wiesz???

ONA

( gniewnie) Wybaczy pan, ale nie wiem! Nie przyszłam na paradę wojskową , tylko do LE-KA-RZA!!!!

ON

( naciska) A ten mój zaśpiew w głosie? Noooo….

ONA

( zachowuje spokój) Teraz tylu emigrantów z Ukrainy, że jakoś już nie robi to wrażenia( do córki) Narysowałaś już? Jeszcze domek , o tu…

ON

( oburzony) Z Ukrainy? Gdzie Rzym, A gdzie Krym? Toż ja kresowo, po wileńsku zaciągam. Nic, tylko się wsłuchać.

A to? (nuci melodię „ Pierwszej brygady”)

MIA

Czemu ten pan ciągle śpiewa?

ONA

( do córki) Potem ci powiem…

ON

A teraz?

ONA

( do Zbyszka ugodowo) A coś jakby…. Jakiś motyw z pochodu???…Dość!

( do dziecka) Może zadzwonimy do dziadka?

ON

( rozbawiony) A po co dzwonić? Nooooo…Skoro on tu jest!Noooo Prawie jak żywy! haha

Mia

Mój dziadek Marek? Gdzie? Mamo, co ten pan mówi…

ONA

( do dziecka) Nie wiem( w przestrzeń) Ten pan jest dla mnie zagadką…

ON

( z pobłażliwością) Maciejówka, dziadek, legiony, listopad… Czy pani wagarowała na lekcjach historii?

ONA

( gniewnie)Wypraszam sobie takie uwagi… ( cedząc) Chcę czytać! (nerwowy szelest papieru)

( do dziecka cedząc) … A ty rysuj…

MIA

Już kończę…

ON

Niiiieee, doprawdy ,,,

ONA

( atakująco) Proszę pana, czy ja się z panem umawiałam na lekcje historii?

ON

( karcąco) Oj, Wstyd. Zły przykład pani daje,,,

ONA

No nieee!!!!!… Przyszłam na wi -zy- tę lekarską. Tak, jestem z dzieckiem, proszę to uszanować…

ON

Czy pani wie, że Ziuk uwielbiał kobiety. Ale szczególnie czcił matki. O, proszę pani, dla niego kobieta z dzieckiem to … nooo Miał takie też różne na boku, kochanki, flamy, ale… Matki na ołtarzu stawiał!

Ona

( w trakcie wypowiedzi powyżej reaguje niezadowoleniem)

Proszę pana… Jaki znowu Ziuk? Czytam!

ON

Marszałek. Ziuk zdrobniale ( rozpływa się) A dzieci jak kochał. Wzór ojca! Swoje córki uwielbiał, ooo Ale też ich nie rozpieszczał,,, Bo uważał, że z dziećmi trzeba surowo! Po żołniersku!

ONA

( zjadliwie) Pan chce mi doradzać?

MIA

Mamusiuuu…

ONA

( sztucznie) Wszystko dobrze. Mamusia jest spokojna. Mamusia teraz będzie czytać… Ty rysujesz.

ON

( zaczepnie) Coś poślizg … Trzeba czekać, a do koszar mus mi wrócić na czas. Gdybym tu przyjechał na koniu, trzeba by było wyjść i sprawdzić, ,,,czy nie trzeba mu obroku podsypać…

MIA

( litościwie) Mamusiu, mogę dla pana konika narysować?

ONA

( do dziecka milutko) Możesz, możesz…

( ironicznie) Pan mówi o koniku, którego nie ma. Taki konik-widmo. Fantom.

ON

( zadowolony) Zuch-dziewczynka. Tylko mi zrób tego konika na brązowo. To ma być kasztanka,,,

ONA

( olśnienie)Kasztanka? Koszary… Czy pan jest grupy rekonstrukcyjnej? Czy gdzieś w okolicy kręci się film historyczny?

ON

( oficjalnie) Pani wybaczy. Jestem związany tajemnicą wojskową.

ONA

( z ironią) Aha, rozumiem ( do dziecka) Jak konik? Ooo, i ogon ma śliczny…

ON

Przepraszam, czy nie ma pani może kart ? W torebce…. W niej kobiety mają wszystko…

ONA

Skąd??? kto bierze karty do przychodni?

ON

Wie, pani, w żołnierskim plecaku nosi się wszystko, ale mój został w jednostce. Ułożyłbym pasjansa jak wódz!

ONA

( złośliwie) Teraz jeszcze wódz… no no…Akcja się rozwija Może gazetkę?

ON

Wie pani,,, on pasjami układał pasjanse. Tak, wyciszał się,,, ( szeptem) Szczególnie po tym, jak z psychiatryka uciekł….

ONA

( jad) Jakoś mnie to chyba nie dziwi…

ON

( miota się, kroki )Nie, nie gazety… aaaa Co tu robić? Marszałek był aktywny: w akcji, na posterunku…Czy nie przeszkodzi pani, że zarządzę sobie musztrę ?

ONA

Proszę! ( do siebie rozbawiona) Jeszcze czegoś takiego nie widziałam…

ON

( słychać energiczne kroki)

( głos jak przez megafon) Pierwsza kompania w szeregu zbiórka! Baaaaczność! Spooooocznij! Na lewoooo patrz! W tyyyyył zwroooot!

Eh, szkoda, że szabli nie mam przy sobie…

ONA

( westchnienie) Tego jeszcze brakowało….

MIA

( prosząco) Mamusiuuuu….Mogę poćwiczyć z panem? Nudzi mi się!

ONA

( ostro) Mia!!! To nie dla dzieci!

MIA

Ale ja chcę… Chcęęę…. ( tupanie)

ON

( podekscytowany) Ohoho!!! Proszę. Brawo! Mam towarzysza broni, hoho, Towarzyszkę…..

MIA

Tak, tak…( zaśmiewa się)

ON

( agitacja) Ohoho, dzielna jesteś. Naśladuj mnie, dziewuszko. Wujcio ci wszystko pokaże…

MIA

( ekscytacja) Mamooooo, patrz!

ONA

Patrzę, patrzę….

MIA

Na mnie i na wujciaaaaaa ( śmiech)

ON

Ba-czność! Spoooo- cznij! Pre- zentuj broń! Na raa-mię broń!

A teraz maaaarsz!!! Raz-dwa!

MIA

Mamusiu, fajnie tu!!!

ONA

( z przekąsem) Jak to w poczekalni.

ON

Oooo, poligon sobie zrobimy. Biegiem…. ( tupot) Szybkoooo ,,,…No no… Szybkooooo!

ONA

( zrzędliwie) Wolnieeeej…

MIA

( radośnie) Mamooo, jak fajnie…

ON

( zziajany) Szybcieeeej, szybcieeeeej,,, Ga-zuuuu!

ONA

( histerycznie) Uwagaaa, doniczkaaaa ( z pogłosem)!!!!

ON

Za mnąąąą!!! Kryj się!!!! Biegiem!!! Tam, do paprotki…. To las. A dywanik rzeka, żołnierzu! Patrz, jaka głęboka!!!! Ohooo, Będzie drugi cud nad Wisłą!!!Ho ho

MIA

( rozbawiona) Super!!!! Ale jak my przejdziemy?

ON

( ostro) Właź mi na plecy. No już!

ONA

( histeria) Miaaaa, nie waż sięęęę!

MIA

Aleeee wujciooooo!...

ONA

( histeria) Nie! Bo powiem tacieeeeeee…

ON

( odgłos chlupotu wody) Żołnierz gotowy ?

ONA

Co pan robiiiii????

MIA

Tak, tak.!!! Płynieeemyyy!!! Roz-kaz!

ONA

( załamana) Nie wierzęęęę….

ON

( z pasją) Pokonamy tę rzekę!!! ( chlupot wody) Hoho… bo kto? Jak nie my? ( muzyka „Yellow submarine” np.) Płynieeeemyyyy…Ho ho

( śmiech, okrzyki Mii, wzdychania Marty, achlupot wody, muzyka Beatelsów narasta; po czym odgłos otwieranych drzwi, głos ponad poprzednimi dźwiękami)

Głos z gabinetu

Następny! Pan Zbigniew…

ON  
( odgłos porządkowania garderoby, dynamicznie) Tak jest! Na rozkaz! Gotów! ( odgłos kroków)

( tupot stópek za męskimi krokami)

MIA

Wujciu, a konik???

ON

( oficjalnie) Dziękuję za czujność, żołnierzu… ( cmoka na konia, odgłos kopyt końskich)

Głos z gabinetu

Pan Zbigniew! … Piłsudski!

ONA

( znacząco ) No tak….hmmmm ( szelest gazety)

MIA

( krzyczy) Wujciu, Wujciu pa pa!!!!

( błagalnie) Mamusiu, wrócimy tu kiedyś?????

RŻENIE KONIA-odgłos na koniec